

# **M E R K U R I U S Z**

**6 / 2011**

Gdy słońce Raka zagrzewa,  
A słowik więcej nie spiewa,  
Sobótkę, jako czas niesie,  
Zapalono w Czarnym Lesie.

Tam goście, tam i domowi  
sypali się ku ogniowi;  
Bąki zaraz troje grały  
A sady się sprzeciwiały.

Siedli wszyscy na murawie;  
Potym wstało sześć par prawie  
Dziewek jednako ubranych  
I belicą przepasanych.

Wszystki śpiewać nauczone,  
W tańcu także niezganione;  
Więc koleją zaczynały,  
.....

*Jan Kochanowski: Pieśń świętojańska o Sobótkce*

Dzień Kupały - najdłuższy w roku, noc Kupały - najkrótsza,  
były jednym ciągiem wesela, śpiewu, skoków i obrzędów.

*J.I. Kraszewski: Stara Baśń*



**Kupała, Kupało, Kupajło** – domniemane słowiańskie bóstwo płodności (Wojciech Gerson)

Informacje o męskim bóstwie imieniem Kupała pojawiają się w XVII-wiecznych podaniach, wiążąc jego kult z obchodzeniem Nocy Kupały. Przypuszczalnie jest to zjawiskiem wtórnym, wynikłym z prób zasymilowania przez chrześcijaństwo dawnych słowiańskich obrzędów kupalnych z postacią Jana Chrzciciela (którego w niektórych regionach zaczęto wręcz zwać Kupałą). Mianem *kupały* określano słomianą kukłę wykorzystywaną podczas święta, możliwe zatem, że wraz ze stopniowym zanikiem dawnych wierzeń wykreowano z niej bóstwo, któremu ludowa wyobraźnia przypisała opiekę nad zalotami i miłosnymi igraszkami.

**Noc Kupały**, zwana też **nocą kupalną, kupalnocką, kupałą, sobótką** lub **sobótkami** – słowiańskie święto związane z letnim przesileniem Słońca, obchodzone w najkrótszą noc w roku, czyli najczęściej (nie uwzględniając roku przestępnego) z 21 na 22 czerwca (późniejsza wigilia św. Jana - potocznie zwana też *nocą świętojańską* i posiadająca wówczas wiele zapożyczeń ze święta wcześniejszego - obchodzona jest z 23 na 24 czerwca). Święto ognia, wody, słońca i księżyca, urodzaju, płodności, radości i miłości, obchodzone na obszarach zamieszkiwanych przez ludy słowiańskie, bałtyckie, germańskie i celtyckie, a także przez część narodów wywodzących się z ludów ugrofińskich, np. Finów (w Finlandii noc świętojańska jest jednym z najważniejszych świąt w kalendarzu) i Estończyków. Noc świętojańska, Līgo, na Łotwie jest świętem państwowym, a po odzyskaniu niepodległości 23 i 24 czerwca stały się dniami wolnymi od pracy. Również na Litwie dzień 24 czerwca, od 2005 roku, jest dniem wolnym od pracy. Obecnie, jako rodzime święto zakochanych, noc Kupały stanowi propozycję alternatywną dla zachodnich walentynek.

Obchody kupałnocki rozpoczynały się od rytualnego skrzesania ognia z drewna jesionu i brzozy (w niektórych źródłach mowa jest tylko o drewnie dębowym), po uprzednim wygaszeniu wszelkich palenisk w całej wsi. W obranym miejscu wbijano w ziemię brzozowy kołek, po czym zakładano nań jesionową piastę, koło ze szprychami owiniętymi smoloną słomą. Następnie obracano koło tak szybko, że w wyniku tarcia zaczynało się ono palić. Wtedy je zdejmowano i płonące toczono do przygotowanych nieopodal stosów, dzięki czemu szybko zajmowały się ogniem. Szeregi stosów układanych zazwyczaj na wzgórzach płonęły owej nocy niemalże w całej Europie. Skakanie przez ogniska i tańce wokół nich miały oczyszczać, chronić przed złymi mocami i chorobą, a palenie na stosach ofiar, składanych z drobnej zwierzyny i ptactwa oraz magicznych ziół, zapewniało urodzaj tudzież płodność zwierząt i ludzi.

Poza skakaniem przez ogień i szukaniem kwiatu paproci, w noc Kupały odprawiano również rozmaite wróżby, bardzo często związane z miłością, które miały pomóc poznać przyszłość. Wróżono ze zrywanych w całkowitym milczeniu kwiatów polnych i z wody w studniach, wróżono z rumianku i kwiatów dzikiego bzu, z cząbrku, ze szczypiorku, z siedmioletniego krzewu kocierpki, z bylicy i z innych roślin oraz znaków. Powszechnie wierzono też, iż osoby biorące czynny udział w sobótkowych uroczystościach, przez cały rok będą żyły w szczęściu i dostatku.



Wg Wikipedii



### *O wielkim hetmanie koronnym Janie Tarnowskim słów kilka....*



W ubiegłorocznym numerze Merkurusza (10/2010) starałam się czytelnikom chociaż trochę przybliżyć to piękne starodawne miasto, z którym (i z jego niektórymi mieszkańcami) zdążyłam się już zaprzyjaźnić dzięki uczestniczeniu w odbywających się tam kolejnych rocznikach Światowego Forum Mediów Polonijnych.

Miasto z wielowiekową historią uzyskało prawa miejskie w 1330 roku za panowania Władysława Łokietka. Właścicielem Tarnowa był wtedy Spycimir Leliwita (stąd herbem Tarnowa stała się Leliwa noszona przez Spycimira). Miasto było przez długi czas prywatną własnością wielkich małopolskich rodów – najpierw potomków Spycimira – Tarnowskich, a następnie rodu Ostrogskich. Zasławskich i Sanguszków. I właśnie jednym z potomków Spycimira był hetman

wielki koronny Jan Amor Tarnowski, który dla rozwoju i świetności Tarnowa miał wielkie zasługi. Wdzięczne miasto nie zapomniało o nim do dzisiaj.

W 450 rocznicę śmierci hetmana oraz 480 rocznicę bitwy pod Obertynem, Rada Miejska Tarnowa ogłosiła rok 2011 rokiem hetmana Jana Tarnowskiego.

Ze szkolnej nauki historii nazwisko hetmana Jana Tarnowskiego jest Polakom znane, ale często kończy się to właśnie tylko na znajomości nazwiska. Myślę, że może jednak warto od czasu do czasu przypominać młodemu pokoleniu wybitnych Polaków z naszej przeszłości i dobrze się stało, że miasto Tarnów uroczystie wspomina w tym roku jednego z nich.

Hetman Jan Tarnowski urodził się w 1488 roku w Tarnowie w zamku rodzinnym na Górze Świętego Marcina. Pochodził z senatorskiego, wpływowego rodu. Jego ojcem był kasztelan krakowski Jan Amor krakowski, matką – wnuczka znakomitego rycerza Zawiszy Czarnego - Barbara z Rożnowa. Ojciec przeznaczył wątłego chłopca do stanu duchownego i dał pod opiekę księdza Macieja Drzewickiego, głównego sekretarza kancelarii królewskiej. To dzięki Drzewickiemu, który poznał zainteresowania chłopca, wybrał on zamiast stanu duchownego służbę publiczną. Mając zaledwie trzynaście lat wziął udział jako dworzanin królewski w sejmie w Piotrkowie. Zapalony miłośnik starożytnych autorów postanowił iść śladami przodków – rycerzy. Uczestniczył w wielu walkach - brał udział w bitwach podczas wojny litewsko- moskiewskiej, między innymi pod Orszą, w zwycięskiej bitwie z Tatarami pod Wiśniowcem, w wojnie polsko- krzyżackiej. Szczególną sławą okrył się podczas wojny z Mołdawią w bitwie koło wioski Obertyn w 1531 roku, gdzie jako dowódca polskich wojsk stoczył zwycięską bitwę z armią mołdawską na czele której stał władca Mołdawii Piotr Raresz.

W 1527 roku Jan Tarnowski został wojewodą ruskim i otrzymał od Zygmunta Starego godność hetmana wielkiego koronnego, jak napisano w dekrete nominacyjnym: „z tytułu swych niepospolitych zasług i dzielności”.

W polityce wewnętrznej hetman Jan Tarnowski był przeciwny wzrostu przywilejów szlachty, chociaż cieszył się wśród niej popularnością. W polityce zewnętrznej był zwolennikiem aktywnej polityki militarnej przeciwko Turcji i stronnikiem Habsburgów (co, niestety, nie raz było niekorzystne dla Rzeczypospolitej). Jego stosunki z dworem królewskim Zygmunta Starego i królowej Bony nie zawsze były najlepsze – często był nastawiony opozycyjnie, ale podczas rokосу szlachty polskiej przeciwko królowi stanął po jego stronie. Stosunki z Zygmuntem Augustem były znacznie lepsze – Jan Tarnowski poparł króla w jego trudnej sytuacji spowodowanej związkiem z Barbarą Radziwiłłówną. Odsunięty od króla przez Mikołaja Czarnego Radziwiłła przeszedł do opozycji, ale nigdy nie poniżał królewskiego autorytetu.

Jan Tarnowski był znakomitym zarządcą swoich rozległych dóbr a także wybitnym mecenasem sztuki. Był autorem dzieła „Rada sprawy wojennej“ będącego wykładnią polskiej techniki wojskowej. Z podróży do Ziemi Świętej napisał dziennik. W drodze powrotnej odwiedził Egipt oraz szereg krajów europejskich, gdzie gościł na wielu dworach królewskich.

Na tarnowskim zamku stworzył wielką bibliotekę zawierającą dzieła z różnych dziedzin, zgromadził też liczne dzieła sztuk plastycznych. Otaczał się wybitnymi osobistościami kultury polskiej. Jego gośćmi bywali Andrzej Frycz Modrzewski, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki i wielu innych. Miał rozległe kontakty ze światem polityki i kultury europejskiej i był jednym z najbardziej znanych Polaków ówczesnej Europy. Dowodzi tego między innymi fakt, że był w tamtych czasach jedynym obok króla Zygmunta Starego Polakiem, którego biografia umieszczona została w wydanym w Bazylei dziele P. Joviusa *Elegia virorum bellicae virtute illustrum*.

Hetman Jan Tarnowski posiadał jeden z największych w Polsce majątków ziemskich. w tym 10 miast i ponad 120 wsi. Jego dobra znajdowały się w województwie krakowskim, sandomierskim i ruskim, ale jego rodzinnym miastem był Tarnów i to dla niego uczynił najwięcej. Dzięki niemu cechy rzemieślnicze uzyskały nowe przywileje, dbał o prawidłowe zarządzanie miastem - w tym celu wydał szereg instrukcji dotyczących najróżniejszych dziedzin sprawnego funkcjonowania miasta. Dbął o umocnienie fortyfikacji miasta, udzielił mieszczanom przywileju na zabudowę terenów leżących przy drodze do zamku. Za jego czasów rozwijało się budownictwo w mieście, dbał o wykształcenie młodzieży, nie tylko szlacheckiej, ale również mieszczańskiej.

Jan Tarnowski zmarł w wieku 73 lat w swoim ulubionym dworze w Wiewiórcie koło Tarnowa w dniu 16 maja 1561 roku. Pochowano go w kolegiacie tarnowskiej.

*Krystyna Olaszek -Kotýnek*





## ***Marszałek Senatu RP na spotkaniu z Polonią Praską***



W dniu 21 czerwca w siedzibie Ambasady RP w Pradze odbyło się spotkanie Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza i towarzyszących mu senatorów z przedstawicielami Polonii Praskiej. Polska delegacja Senatu RP przyjechała do Pragi z oficjalną wizytą w RC na zaproszenie przewodniczącego Senatu Parlamentu RC pana Milana Štěchy. Choć program dwudniowego pobytu polskiej delegacji w Czechach był bardzo nabit, to jednak pan marszałek znalazł czas na spotkanie z nami. W spotkaniu oprócz pana marszałka i grupy senatorów wzięli udział Ambasador RP w Pradze Jan Pastwa, pani radca ambasady Aurelia Krynicka i zaproszeni przedstawiciele Polonii okręgu praskiego. Pan ambasador przywitał gości i zapoznał senatorów z działalnością Polonii Praskiej, która nie jest tak liczna jak na Zaolziu, ale w ramach swoich możliwości rozwija stosunkowo ożywioną działalność. W imieniu Polonii Praskiej przemówił prezes Klubu Polskiego w Pradze, Władysław Adamiec - w kilku słowach przedstawił działalności Klubu i

jego długoletnie tradycje oraz wyraził wdzięczność polskiemu senatu za udzielaną naszymu stowarzyszeniu pomoc. Marszałek Bogdan Borusewicz przedstawił członków delegacji senatu, przywitał serdecznie wszystkich obecnych, po czym zachęcił obecnych do nieformalnych już rozmów. Podczas nich marszałek żywo interesował się przedstawianymi przez nas problemami, chętnie też odpowiadał na pytania dotyczące aktualnych spraw w Kraju.

Pan marszałek i pozostali członkowie delegacji wpisali się nam również do pamiątkowej księgi Klubu. Marszałek Bogdan Borusewicz jest postacią znaną ze swojej wieloletniej opozycyjnej działalności w okresie PRL. Urodził się w 1949 roku w Lidzbarku Warmiński, do którego jego rodzina przybyła z Wilna. Jeszcze jako uczeń liceum plastycznego w Gdyni założył z kolegami organizację podziemną. W 1969 roku został aresztowany i skazany na 3 lata więzienia za redagowanie i kolportaż ulotki, w której wzywał do demonstracji w obronie studentów represjonowanych po wydarzeniach marcowych 1968 roku. Po 1,5 rocznym pobycie w więzieniu wypuszczono go na mocy amnestii. Rozpoczął studia historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, podczas których działał w Kole Historyków KUL, uczestniczył w Duszpasterstwie Akademickim, był też członkiem klubu „Więzi”. Po ukończeniu studiów należał do czołowych działaczy opozycji antykomunistycznej. Działał w Komitecie Obrony Robotników, a następnie w Komitecie Samoobrony Społecznej „KOR”, został też członkiem redakcji niezależnego pisma „Robotnik”. Od 1978 roku był członkiem redakcji „Robotnika Wybrzeża” – niezależnego pisma Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. W sierpniu 1980 r. był głównym organizatorem strajku w Stoczni Gdańskiej, a w październiku stał się członkiem Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Gdańsk. Po grudniu 1981 r. był jednym z najważniejszych przywódców „Solidarności”. Przez cztery lata ukrywał się organizując struktury podziemnej „Solidarności”. W maju i sierpniu 1988 r. był doradcą komitetów strajkowych w Stoczni Gdańskiej. Odmówił udziału w rozmowach Okrągłego Stołu. Od 1990 r. był przewodniczącym Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oraz członkiem Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Od 1991 r. był posłem na Sejm. W wyborach do Senatu w 2005 został senatorem i pełnił funkcję marszałka Senatu VI kadencji. W obecnym Senacie VII kadencji ponownie pełni funkcję marszałka.

*Dane o marszałku Borusewiczu przejęto z „Portalu Historycznego PSAP/MHP”*

*Krystyna Olaszek-Kotynek*



## **Refleksje z XVIII Światowego Forum Mediów Polonijnych**

Moje refleksje z pobytu na XVIII Światowym Forum Mediów Polonijnych w Polsce, w wrześniu 2010.

Organizatorzy tym razem pokazali nam Wielkopolskę. Ta mnie oczarowała i mile zaskoczyła. Jak chodziłam do szkoły powszechnej w czasie okupacji, uczyli nas z książek przedwojennych. Tam mówiło się o Wielkopolsce jako o najbardziej rozwiniętym województwie pod względem rolnictwa i przemysłu. Na owe czasy nowoczesne maszyny rolnicze, sposób gospodarki rolnej itd. Był to prawdopodobnie wpływ z Zachodu i pozostałości z zaboru pruskiego, W latach 70-tych zwiedzałam Wielkopolskę ze swoją chesaką rodziną i zobaczyłam zupełnie inny obraz: zacofanie gospodarcze, szarzyzna, zabiedbane wsie, kury, gęsi i krowy chodzące po szosach, że aż trudno było przejechać. Panował tam też ogólny nieporządek.

Zupełnie inaczej przedstawiła mi się Wielkopolska w roku 2010. Z szarych domów są domy odnowione, gospodarstwa opłoczone, za płotami widać nowoczesne maszyny rolnicze, dobrze utrzymane ogródki. Wsie mają naprawione drogi, a wzdłuż nich są chodniki dla pieszych. Miasta pozbyły się szarzyzny, elewacje domów mają nowe tynki, na rynkach nie ma „kocich łbów”. Podobały mi się Kalisz, Gniezno, Poznań, Ostrów Legnicki. Miasta tętnią życiem. Turystów i wczasowiczów przyciągają piękne krajobrazy ziemi wielkopolskiej z bogactwem jezior połodowcowych, niektórych połączonych rzeczkami. Okazałe lasy, jak np. w gminie Witkowo, miejscu z dużym ośrodkiem wypoczynkowym, nad jeziorami Niedziegiel i Białym. Skrzyżowanie dwóch rzek w Wągrowcu, dolina Noteci. Z zabytków, poza Gnieznom, Poznaniem, Kaliszem, ujmują zamki Kórnik, Rogalin i wiele, wiele innych.

Poza tymi wszystkimi wrażeniami dla oka zafascynowała mnie przedsiębiorczość Wielkopolan i ich umiejętność wykorzystania funduszy unijnych, postawienie na gospodarkę rolną i przetwórstwo warzywno-owocowe. Pomysłowość, jak np. uprawy pomidorów firmy Chenke-Janus w Łaszku. Panowie ci zaczęli na gospodarstwie o powierzchni 3 ha.. Dzisiaj zaopatrują w pomidory całą Polskę i wywożą je za granicę.

Albo takie Tarnowo Podgórne, znane w całej Polsce, które na 15 tysięcy mieszkańców ma 30 tysięcy miejsc pracy. Większość pracowników dojeżdża tam z oddalonego o 20 km Poznania. Efekty przedsiębiorczości i pracowitości Wielkopolan widać w wyglądzie miast i wsi. A więc mogę tylko napisać: Chwała Wielkopolsce.

*Bibianna Szulc-Ach*



**Zarząd Klubu Polskiego życzy wszystkim swoim członkom i sympatykom  
udanego lata pełnego wrażeń, odpoczynku w słońcu i zaprasza na  
**Dzień Kultury Polskiej** w ramach Uroczystości Szporkowskich w mieście Lysá  
nad Łabą, który odbędzie się **27 sierpnia 2011 r.**  
Następne spotkanie członkowskie będzie w czwartek, 29 września, o godzinie  
17.00 w Domu Mniejszości Narodowych, Vocelova 3, Praga 2.**



www.klubpolski.cz - www.polonica.cz - www.polskyinstitut.cz - www.prague.polemb.net  
www.szkolapolskawpradze.com - www.krecik.euweb.cz - www.pzko.cz www.polonusbrno.org -  
www.parafiaawpradze.pl - www.kcmt.cz - www.czapla.cz